

Władysław Tabasz

Historia religijnego i społecznego bytu mieszkańców Targowisk k. Krosna na kartach kronik parafialnych

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 16/2, 249-270

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW TABASZ

HISTORIA RELIGIJNEGO I SPOŁECZNEGO BYTU MIESZKAŃCÓW TARGOWISK K. KROSNA NA KARTACH KRONIK PARAFIALNYCH

W parafii Targowiska zachowały się, dzięki ofiarnej pracy kolejnych proboszczów, kroniki parafialne prowadzone od 1846 roku, będące nieocenionym źródłem wiedzy o przemianach społecznych i religijnych na galicyjskiej wsi. Z różną wrażliwością podchodzili kolejni kronikarze do wydarzeń w parafii, uwzględniając je nieco subiektywnie na kartach kronik. Jednakże stanowią żywy obraz minionych dziejów prowincjonalnej osady, która dzięki zapisom kronikarskim może dziś poszczycić się swoją historią. Ciekawym przyczynkiem do badania dziejów jest zachowana gwara i pisownia.

Kościół w Targowiskach k. Krosna datowany jest na początek wieku XV, a ks. W. Sarna pisze o nim, że pierwszy kościół ufundował *około roku 1406 Smolicki, starosta sanocki, a poświęcił go ks. biskup przemyski Mikołaj Odrowąż Błażejowski*. Badacz odnotował ponadto wzmiankę o pierwszym proboszczu, którym był Wawrzyniec Koszol¹. Po przeszło półwieczu wniesiono około roku 1460, prawdopodobnie na skutek spalenia pierwszego, kolejny obiekt kościoła. W dokumencie królewskim, króla Zygmunta Starego wydanym w Krakowie odnotowano, iż *probostwo w Targowiskach zostało włączone do dochodów XX Mansyonarzy krośnieńskich*². Pod koniec wieku XVI kościołem władali kalwini, ale już około 1600 roku powrócił do katolików. Nastąpiło wkrótce znaczne pogorszenie jego stanu skoro w 1699 roku *„był już znacznie zniszczony i wymagający remontu. Posiadał trzy ołtarze, z których w największym trzymano Najświętszy Sakrament. Posiadał jak każdy zresztą kościół – ambonę i chrzcielnicę”*³. Dotychczasowy obiekt z pewnością nie doczekał się remontu, a w latach 1736-1740 został wzniesiony nowy. Wykorzystano budulec w postaci bali z ciosanego drewna, wspartych na dę-

¹ W. S a r n a, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*. Przemysł 1898, s. 6.

² T e n z e, *Episkopat przemyski*. Przemysł 1902, s. 16.

³ G. S k w a r a, *Targowiska dzieje miejscowości*. Targowiska 2002, s. 140.

bowych palach, a w części na podwalinach kamiennych. *W środku znajdował się ołtarz prawdopodobnie z poprzedniego kościoła. Po środku znajdował się obraz Wniebowzięcia, nad nim znajdował się obraz patronki św. Małgorzaty. Mensa ołtarza była murowana, prowadziły do niego drewniane schody. Przy głównym ołtarzu usytuowane były dwa boczne ołtarze, które posiadały mensy drewniane. Na ścianie przy zakrystii znajdowała się postać św. Michała. Na przeciwko ambony umieszczona była chrzcielnica⁴.*

W związku z dekretem cesarza Austrii Józefa II, z roku 1772 roku, nastąpiły znaczne zmiany w kościelnej organizacji w Galicji, a w odniesieniu do Targowisk w 1784 roku przeprowadzono tzw. regulację dekanatu parafii. *Wiejska parafia powinna liczyć do 900 wiernych, którzy mieszkali w odległości pozwalającej im na w miarę bezproblemowe uczestnictwo w niedzielnej mszy św. Ponieważ parafia Targowiska nie była zbyt rozległa terytorialnie, ominęły ją zmiany przeprowadzane na tym szczeblu organizacyjnym⁵, a jak pisze B. Kumor w 1785 roku ujednolicono «Porządek nabożeństw» we wszystkich krajach monarchii⁶.* Polegało to na częściowym ograniczeniu świąt kościelnych, a nawet praktykowanych obrzędów, jak np. procesje.

Pierwsza Kronika Parafii Targowiska – to zapisy ks. Franciszka Xawerego Tokarskiego, który wspomina pokrótce swojego poprzednika ks. Ludwika Gromudzkiego⁷, nie wspominając jednak nic o dotychczasowych dziejach parafii. Trudno wnioskować czy prowadzono poprzednio jakiegokolwiek zapisy w kronice parafii. Może to skrupulatność księdza Tokarskiego spowodowała potrzebę uwiecznienia dziejów parafii, a może tragiczne zdarzenie opisane poniżej, było tym impulsem. Dość powiedzieć, że wówczas powstała *Liber Memorabilium 1846-1926*.

Zupełnie świeżego administratora spotkała, już w pierwszym roku urzędowania, klęska pożaru. Jak zapisał ks. Tokarski [...] *dnia 19 czerwca [1847 r.] pomieszkanie plebańskie y stajnie z inwentarskiem bydłem a to zapewne od Cygana przed podłożenie ognia spalono, a ks. Administrator musiał w lichy organistównce tymczasowo mieszkać⁸*. Z pozytywnych faktów kronikarz odnotował, że *imć pan kollator Leon Gołaszewski, właściciel dworu w Targowiskach sfinansował w roku 1847 nowy dach na dzwonnicy, zaś ano-*

⁴ T a m ż e, s. 145.

⁵ B. K u m o r, *Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej*, Lublin 1958, s. 76 i s. 256.

⁶ T e n z e, *Historia Kościoła*. Cz. VI. Lublin 1985, s. 77.

⁷ Ks. Ludwik Gromadzki został aresztowany w roku 1846, przez władze zaborcze w związku buntem chłopskim w Galicji, zwanym „rabacją” lub „rzezią galicyjską”.

⁸ *Liber Memorabilium 1846-1926 /Księga pamiątkowa/ Targowiska*, s. 1. Pisownie zachowano w oryginale.

*nimowo określani małżonkowie z Biedacza [...] dali wyzłocić kielich jeden za 6 fr. M. Konw. a za 2 Ryńskie w M. Konw. kupili agendkę do Chrztu Św.*⁹.

Ks. Tokarski okazał się tak wytrawnym kronikarzem, jak i budowniczym. Od pierwszych chwil proboszczowania w Targowiskach kontynuował remonty i przebudowę, tak plebani jak i kościoła. W roku 1852 roku proboszcz zapisał, że wystawił *drewnię na pomieszczenie 20 sąg na opał przeznaczonych y wozownię, na co wydałem 170 Ryńskich w M. Konw.*¹⁰. *Staraniem pewnego parafianina wykonano w 1853 roku drugą powalę na kościele, a w następnym roku [...] zrestaurowano y pobito sygnaturkę oraz sprawiono żelazo do pieczenia opłatków. Dzięki Kollatorce pani Zofii Gołaszewskiej sprawdzono sukienkę aksamitną na puszkę oraz kupiła przykrycie na Ciborium*¹¹. Także kolejne lata proboszcz poświęcił przeróbkom i rozbudowie parafialnych obiektów. Rok 1858 to czas rozpoczęcia kolejnych napraw i restauracji w kościele, natomiast ze *składek Parafian z przyczynieniem się ks. Plebana dano Kościół odmalować, ołtarze, Balasy, ambonę, organy odlakierować Ramę do wielkiego ołtarza wyzłocić, resztę pozłocenia odświeżyć, na co wydano 400 Ryńskich w M.K. Do tego obraz Św. Małgorzaty razem z ramom pozłacaną sprawion za co 40 Ryńskich a to kosztem gminy po części ks. Plebana dano. Pani Sobolewska sprawiła ornat w białym kolorze własną ręką zrobiony oraz komżę haftowaną do Kościoła*¹². Za zachętą proboszcza w następnych latach hojność parafian także nie zawiodła. Z ofiarności parafian w roku 1860 sprawiono 6 *lichtarzów latercinowych*, natomiast pleban za własne środki zlecił odrestaurowanie piwnic, zaś dzięki ofiarności kolatorki sprawiono welon na pokrycie Ciborium. Wielką radość sprawili parafianie swojemu duszpasterzowi po powrocie z pielgrzymki na Kalwarię w roku 1869, obdarowując parafię krzyżem procesjonalnym. Kronikarz odnotował wówczas, że to *ludzie tuteysi powracając z Kalwaryi kupili krzyż procesjonalny w wartości 127 fr. W.A. Kosztem zaś Bractwa Różańcowego sprawiono chragiew za 327 fr. W.A. Konkurencyja zaś pobiła dach na kościele, dzwonnicy y plebani od południa jak też drzwi na piwnicy. Z składek parafian zrestaurowano organy*¹³. W roku 1872 roku staraniem kolatorki Marianny Gołaszewskiej *[...] odbyła się Misyja od dnia 12 aż do 26 października. Na tej Misyji było 4 księża Jezuitów ze Starejwsi, którzy codziennie 6 kazań mieli y zbawienny wpływ na lud te kazania wywarły*¹⁴. W kolejnym roku wzbogacono kościół

⁹ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 1.

¹⁰ *T a m ż e*, s. 3.

¹¹ *T a m ż e*, s. 3-4.

¹² *T a m ż e*, s. 4.

¹³ *T a m ż e*, s. 8.

¹⁴ *T a m ż e*, s. 9.

o Kaplicę Najśłodszego Serca Pana Jezusa. Parafianie zebrali datki na zakup używanego ołtarza w 1876 roku, a następnie sfinansowali jego odnowienie i wyzłoczenie. Wspomniana właścicielka dóbr dworskich w Targowiskach nadal nie szczędziła ofiarności dla spraw kościelnych. Wg kroniki w 1883 roku [...] darowała obraz własnej roboty, który podczas procesyj nosić się będzie. Gmina sprawiła grób nowy na Wielki Piątek i Sobotę wraz z obrazem przedstawiającym jak P. Jezus leży w grobie. Komitet parafialny według podatków wyrachował 200 zł. Na restaurację organów¹⁵.

Po czterdziestu z górą latach, ks. Tokarski zakończył swe prace, skutkujące licznymi fundacjami i remontami kościoła, proboszczowanie w Targowiskach w roku 1887. Kronika tak ilustruje to wydarzenie: *dnia 1 lipca 1887 r. w obecności W.K. Ludwika Jastrzębskiego Dziekana Krośnieńskiego a proboszcza Kościoła komborniańskiego jako też w obecności p. Ziemyb urzędnika CK starostwa z Krosna i w przytomności członków komitetu parafialnego po czterdziestu przeszło latach przykładnego pasterzowania w parafii Targowiskiej złożył dobrowolnie swój urząd Przewielebny ksiądz Franciszek Xawery Tokarski, proboszcz kościoła targowiskiego, kanonik tytularny przemyski, kapłan Jubilat przenosząc się dla sędziwego wieku za poprzednim zgodzeniem się na stały a dobrze zasłużony stan spoczynku do miasta Tarnowa, gdzie zostając u swoich krewnych utrzymując się z pensji, który my Wysoki Rząd jako deficycentowi przyznał, zamyślił się w spokoju dokonać swego pobożnego żywota¹⁶. Zapiski kronikarskie ks. Tokarskiego dotyczyły głównie spraw związanych z remontem kościoła i obiektów plebańskich, ale także nawiedzających wioskę klęsk żywiołowych. Za probostwa księdza Tokarskiego, Targowiska często dotykały klęski nieurodzajów i o tym zapiski pojawiały się niemal co roku. W 1848 roku zapisał krótką notkę: *Kartofle pobutwiały, tylko ledwie 10 część do sadzenia została¹⁷*. Następnie zapisek z 1850 roku też ukazywał klęski nieurodzajów, które skutkowały powszechnym głodem, *a dnia 30 lipca grad wielki spadł, wszystkie urodzaje oprócz żyta zniszczył zupełnie, z czego głód wielki powstał, a wiele z Parafii to do Węgier y na Podole dla utrzymania swowego życia musieli się rozeyść¹⁸*. W 1855 roku wybuchła w okolicznych wioskach epidemia cholery, *lecz dzięki Bogu nikt w Parafii na słabość nie umarł¹⁹*. Kronikarz ks. Tokarski pilnie zapisywał jakie były zimy, wiosny, lata, i jak to przekładało się na urodzaj w polu. Np. zapis z roku 1866 donosi, że *zima lekka. Wiosna zimna y wietrzna. Lato słotne. Jesień piękna*.*

¹⁵ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 9-11.

¹⁶ *T a m ż e*, s. 14.

¹⁷ *T a m ż e*, s. 1.

¹⁸ *T a m ż e*, s. 2.

¹⁹ *T a m ż e*, s. 3.

Zboże 23 maja tak i żyto zmarzło, a zatem zły bardzo był zadatek. Było trochę ze spraw obyczajowych, kiedy kronikarz w 1875 roku opisał wydarzenie z udziałem parafianina z sąsiedniej wsi, który dopuścił się zabójstwa, kiedy „*pchnął nożem ofianyma żony*”, a w 1884 roku napisał o morderstwie parafianina, którego miał się dopuścić rzekomo leśniczy. Nic jednak nie wspomina o motywach tego czynu²⁰.

Trudno dociec czyją ręką sprawiono zapis o następcy księdza Tokarskiego, ale zapis jest barwny i szczegółowy. Kronika z tamtego czasu donosi: *[...] zarząd tymczasowy czyli administracją nad parafią targowiską tego samego dnia i w obecności tych samych przedstawicieli władz objął ksiądz Mateusz Sos wikariusz kościoła w Brzyskach w powiecie Jasielskim, który się urodził 11 września 1856 r. w Sniatynce wiosce należącej do parafii w Rychcicach w powiecie Drohobyckim. Nauki początkowe i gimnazjalne odbył w Drohobyczu, teologię św. ukończył w seminarium duchownym w Przemyślu, wyświęcany na kapłana przez Najprzewielebniejszego Księdza Bpa krakowskiego Albina Dunajewskiego w kaplicy WW. OO. Zmartwychwstańców we Lwowie dnia 26 czerwca 1881 r. po wyświęceniu pracował jako wikariusz przy kościele parafialnym w Iwoniczu przez 4 lata, potem w Dynowie przez 1 rok i 8 miesięcy, a na koniec w Brzyskach przez jeden miesiąc. Otrzymał prezentę na probostwo targowiskie od W. Pani Maryi z hrabiów Żaluskich Gołaszewskiej, instytuował się na toż probostwo 24 października 1887 r. w kaplicy biskupiej w Przemyślu, potem został installowany w ostatnią niedzielę po świętkach, tj. 20 listopada t.r. przez JMC X-dza Ludwika Jastrzębskiego dziekana krośnieńskiego przy współudziale kilkunastu księży i licznego ludu swojej i sąsiedniej parafij²¹. Nowy proboszcz ostro zabrał się do swoich obowiązków, kontynuując i poszerzając zakres remontów kościoła i obiektów parafialnych. Wprowadził także nowy obyczaj przedślubny postanawiając, że [...] narzeczeni po odbytych egzaminie przedślubnym po pierwszej zapowiedzi są obowiązani odbyć spowiedź świętą gdzie im się podoba, ażeby tem prędzej uprosili sobie potrzebnego światła Ducha Świętego i żeby zawczasu usunęły przeszkody możliwe przed terminem ślubu, a w dzień ślubu żeby im łatwiej przyszło odpowiednio spowiedzi i tego się ściśle przestrzegał²².*

Kronika parafialna sporządzoną ręką ks. Mateusza Sosa poświęca sporo uwagi budowie nowej plebani. Z pewnością zaleceniem władzy biskupiej było jej odnowienie, gdyż [...] w czasie wizyty kanonicznej odbytej w Targowiskach 30/6 1883 r. Najprz. X. Biskup Ignacy Lobos sufragan przemyski naklonił parafian i kolatorkę do tego, ażeby zabrali się do budowy no-

²⁰ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s 7-8.

²¹ Tamże, s. 15.

²² Tamże, s. 16.

wej plebani, gdyż budynek wystawiony przez X. Tokarskiego własnym kosztem przed 40 laty był w nader oplakany stanie, wcale nie odpowiedni na mieszkanie dla kapłana²³. Podjęto wielką ofiarność, a składki zbierano przez 6 lat, i mimo ograniczonej majątności parafian, ofiary były dość spore. Ofiarność i zachęta proboszcza skutkowała tym, że „dnia 13/4 1888 r. zlicytowano starą plebanię za 70 f. gdyż na starym placu uchwalono postawić nową plebanię, x pleban musiał się wyprowadzić do szkoły, gdzie mieszkał w jednym pokoju a kuchnię miał na organistówce, gdzie też rodzice plebana mieszkali [...] dnia 18/4 poświęcił x pleban kamień węgielny przy czem powiedział parę słów w celu zachęty robotników do sumiennej pracy i do przyzwoitego zachowania się jako w sąsiedztwie samego Pana Jezusa a gminę do zgody z dworem i Kościołem. Do fundamentu na frontowym rogu od kościoła (na północnym wschodzie) włożono flaszkę w której się znajdowało pismo z podpisami członków komitetu parafialnego, wójta, nauczyciela, murarskich majstrów, także parę drobnych monet (10 centówka, 5 centówka, 10 groszy polskich z 1840 r., 5 feningów niemieckich, 1 cent, ½ centa)²⁴. Starania o roboty budowlane i remontowe kontynuowano, ratując wyposażenie kościoła, gdyż „dwa boczne ołtarze tj. Najśw. Panny i Św. Józefa były bardzo nadwerężone tak, iż zdawało się, że przy lada sposobności mogą runąć, dlatego w miesiącu kwietniu wzięto się do ich naprawy. Ołtarz Matki Boskiej zupełnie rozebrano przy czem się pokazało, że mensa była wymurowana bardzo niepraktycznie, gdyż na glinie i na podłodze z desek, jak twierdzili ludzie, że tak podmurował był jakiś stary kościelny, otóż wskutek wadliwości ołtarz, który na mensie spoczywał musiał się zpaczyć zwłaszcza gdy wskutek zgnicia podłogi i cała mensa się nachyliła i części drewniane stykające się z mensą potrupiezały od gliny. Całą mensę wymurowano na glinie rozebrano i osadzono ołtarz na kobylicach drewnianych, przy tej sposobności zdjęto z tego ołtarza olbrzymi różaniec, który spoczywał na ołtarzu i swoim ciężarem wszystko przygniatał²⁵.

W 1893 roku dotarła do parafii smutna wiadomość – zmarł ks. Tokarski długoletni proboszcz w Targowiskach. Nie omieszkał jego następca oddać zmarłemu honor na kartach Kroniki pisząc, że dnia 31 stycznia 1893 umarł w Tarnowie zaopatrzony św. Sakramentem ś.p. ksiądz Franciszek Xawery Tokarski i tamże 2 lutego pogrzebany był proboszcz kościoła w Targowiskach, który w tutejszej parafii przez 41 lat przeszło pracował i wiele zasług położył chociaż za to żadnego rozgłosu nie miał, przeto przynajmniej na tem miejscu o niektórych faktach z jego życia się wspomina dla pamięci tutejszych parafian. S.p. X. Franciszek Tokarski urodził się w r. 1881 w Łękach wiosce należącej

²³ Liber Memorabilium 1846-1926, s. 22.

²⁴ Tamże, s. 23.

²⁵ Tamże, s. 28.

do parafii Łączki z ojca Wojciecha Tokarskiego i Maryi z Halcerów właścicieli folwarku – do szkół uczęszczał w Rzeszowie, na teologię w Przemyślu i tam wyświęcany w Przemyślu w 1836 r. przez Bpa Korczyńskiego. Jako wikariusz pracował w Tuligłowach ostatnio w Stobiernej skąd w 1846 r. dnia 9 kwietnia przybył do Targowisk jako Administrator po uwięzieniu ks. Ludwika Gromudzkiego tutejszego proboszcza za udział w podówczas znanym powszechnie ruchu powstańczym i ten urząd sprawował przez dwa lata przeszło tj. do 10 lipca 1848, w którym to roku został proboszczem tejże parafii i na tem stanowisku zostawał do 1 lipca 1887 r.²⁶

W ramach kolejnego doposażenia kościoła, w 1897 roku odmalowano jego wnętrze, a pracami kierował artysta malarz Jan Tabiński z Rzeszowa. Przy tej okazji zmodyfikowano nieco wystrój, a kronikarz zapisał – [...] wysunięto do kaplicy okazałą i wysoką bramę złoconemi rzeźbami ozdobioną, sufit zaopatrzone kilkoma wentylami. Przy pomocy pozłotnika z Nowego Sącza Aleksandra Shoczka i rzeźbiarza z Haczowa Józefa Aszklara zrestaurowano cały wielki ołtarz, niżej z ukrzyżowanym P. Jezusem wyzłocono, przerobiono całkiem, powiększono i pozłocono cyboryum i bramki boczne przerobiono i przyozdobiono, nad bramkami dano nowe statuy św. Barbary i św. Elżbiety, pod ścianami piękne wazony rzeźbione na tęczy dano nowe figury Pana Jezusa na krzyżu a po bokach Matkę Boską i Św. Jana²⁷. W kolejnych latach, staraniem właścicielki dworu zlecono wykonanie cmentarnego krzyża sosnowego, zakupiono fioletowe antypodium do ołtarza, aż w roku 1901 ułożono w części kościoła posadzkę cementową, tj. w nawie, kaplicy i zakrystii. Kronikarz odnotował także własne doświadczenia w pracy duszpasterskiej oraz z pouczającej podróży, którą w 1904 roku biskupi z Galicji, zorganizowali do Rzymu. Była to właściwie pielgrzymka w hołdzie nowemu Ojcu Św. Piusowi X. Targowiski proboszcz ks. Sos miał więc okazję zwiedzić m.in. Wiedeń z Kalsbergiem, Padwę, Asyż, Wenecję, Florencję, Neapol i Pompeje. Z wdzięczności zakupił w Rzymie na pamiątkę srebrny kielich do kościoła.

Początek roku 1910 okazał się smutnym dla parafii, zmarła ofiarna fundatorka i kolatorka targowiskiej świątyni Maria Gołaszewska. Kronikarz odnotował ze smutkiem, że *zapiski tegoroczne wypadło zacząć od smutnego wydarzenia dla całej tutejszej parafii- od śmierci właścicielki Targowisk i kolatorki tutejszego kościoła ś.p. Maryi z hrabiów Zaluskich Gołaszewskiej urodzonej 7/8 1829 w Gulbinie na Litwie zmarłej 19 marca 1910 w Targowiskach wdowie po ś.p. Władysławie Gołaszewskim, z którym żyła 49 lat a jako wdowa lat 12, matka jednego syna i czterech córek. S.p. Marya Gołaszewska osoba religijna ofiarna dla Kościoła- jako kolatorka prawie do połowy*

²⁶ Liber Memorabilium 1846-1926, s. 33.

²⁷ Tamże, s. 38.

konkurowała przy budowie nowej murowanej plebanii wszystkich budynków gospodarczych- przy przedłużeniu kościoła i nie odciążała się od dobra wolnych składek na upiększanie kościoła- dała własnym kosztem odrestaurować ornat z figurami, stary antyk z czasów jagiellońskich- przez co rekompensowała to co przez dziesiątki lat zaniedbali jej poprzednicy²⁸. Kolejne tragiczne wieści dotarły do Targowisk w roku 1914. Nastąpił wybuch wielkiej wojny, którą historycy po latach określają jako I wojnę światową, a także zakończył życie papież Pius X. Kronikarz targowiski ks. Sos zapisał z ubolewaniem, iż pierwsze zarządzenie austriackie które wywarło przygnębiające wrażenie był zakaz dzwonienia w kościele a mianowicie dnia 13/9 w południe przybył żandarm na plebanię i oświadczył, że od dnia dzisiejszego władza wojskowa zabrania bezwzględnie dzwonić, a w gminie zagrożono, że gdyby kto dzwonił, to cała wieś będzie spalona. Była to niedziela XI po świętkach- po niesporach przemówił ks. proboszcz od ołtarza że dziś ostatni raz zadzwonią i kto wie, kto z nas usłyszy głos dzwonów i kiedy, teraz zadzwoniono w wielki dzwon na anioł pański – odśpiewano, klęcząco wśród płaczu a potem chłopcy odjęli serca od trzech dzwonów a sznur od sygnaturki wyciągnięto na strych i tak zostało głuche milczenie dzwonów na czas nieograniczony²⁹. Charakteryzując działania frontowe kronikarz ubolewał na rekwizycjami, grabieżą i nieposzanowaniem dobytku miejscowych parafian. Grabieże dotknęły także dobra kościelne, kiedy w czerwcu austriacy zabrali dwa dzwony z wieży kościelnej a mianowicie Nr wielkiego dzwonu 43 waga 637 klgr- Nr średniego 44 waga 209,9 klgr- zdjęto 18/6 a zabrano na kolej 23/6 1917 łączna waga 846,5 klgr. a 4 kor.+ 3386 kor. Wójt Tomasz Juszczyk zabrane dzwony reklamował w Sądzie powiat. w Krośnie 6/10 1919. Do rekwizycji dzwonów był delegowany z komendy inżynier oficer Burjan z Rzeszowa i dwóch ślusarzy z Leżajska. Inżynier nocował na plebani a ślusarze u wójta. Na drugi dzień opowiadał wójt, iż jego goście przyznali się, iż oni tak samo wierzyli we wszystko jak inni katolicy, ale kiedy od dłuższego czasu zabierali dzwony po kościołach i nic im się nie stało, teraz już w nic nie wierzą. [...] W miesiącu październiku od p. Burjana celem rekwizycji reszty dzwonów i rzeczywiście przybył za parę dni tenże pan, ale na prośbę proboszcza i gospodarzy z gminy jakoś się zreflektował i odstąpił od dalszej grabieży³⁰. Szczególnie gorliwie kronikarz odnotowywał odejście z tego świata ludzi związanych z kościołem, parafią i rodziną. Ciepło wspomniał kronikarz, zmarłego w 1917 roku ks. Antoniego Koleńskiego, proboszcza i prepozyta parafii krośnieńskiej, wieloletniego dziekana dekanatu, w skład którego wchodziły Targowiska. Zaznaczył w notce o zmar-

²⁸ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 54.

²⁹ *T a m ż e*, s. 62.

³⁰ *T a m ż e*, s. 84.

lym, iż [...] był orędownikiem spraw dotyczących duchowieństwa kondekanalnego wobec władz duchownych i świeckich [...] w czasie inwazyj rosyjskiej zorganizował komitet ratunkowy i dużo świadczył dobrego w powiecie³¹. W roku 1918, pocieszające wieści o zakończeniu wojny, przyćmiła wiadomość o śmierci ukochanej matki księdza proboszcza Sosa, o której wdzięczny syn napisał w kronice, iż [...] kobieta pobożna, pracowita, zapobiegliwa i mrówczo oszczędna i roztropna, która przez 30 przeszło lat mieszkając na plebani w młodszych latach była wielką podporą w gospodarstwie domowym dla proboszcza, a w sędziwym wieku przykładem gorącej pobożności przyświecała domownikom³². W roku 1922 kolejna żałoba, zmarł papież Benedykt XV, który to „[...] dużo przecierpiał przez cały przeciąg strasznej wojny światowej”. Kronikarz dodał także, że „po nim nastąpił Pius XI były noncyusz w Warszawie konsekrowany na biskupa w Warszawie przez polskiego kardynała krakowskiego. Pius XI znawca stosunków Polski wyraził się, że jest biskupem polskim i pozdrowił Polaków słowy «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus» przez co rozczulił Polaków do łez³³. Dzisiaj, Polacy pokolenia przełomu XX i XXI wieku, znają ten dreszczyk emocji, kiedy na Placu św. Piotra papież Benedykt XVI pozdrawia Polaków w ich ojczystym języku. W roku 1924 na plebanię targowiską dociera kolejna smutna wiadomość – umiera jedyny brat ks. Sosa, również kapłan, proboszcz parafii Gorlice – ks. Antoni Sos. Bolesnie dotknęła kronikarza śmierć brata, a już po roku proboszcza targowickiego spotyka wielki zawód, wywołany niezgodą pośród parafian w związku z fundacją nowego dzwonu. Kronikarz z goryczą zanotował – *teraz następuje opisanie sprawy z dzwonami, które zamiast przynieść chwałę P. Bogu z chlubą parafii stały się kamieniem niezgody i największą hańbą, gdyż przy nich wyszło na jaw to, co powiedział przy rozpoczęciu Misji w 1923 r. O. Jan Bajgert. t.j. że naszemu ludowi grozi utrata wiary – a raczej, że już lud w Targowiskach w znacznej części stracił wiarę, bo hołduje kościołowi niezależnemu. Robotnicy przemysłu naftowego w tutejszej parafii w przeważnej części pracujący w Borysławiu (...) postanowili sprawić wielki dzwon jeszcze większy niż zabrany przez austriaków w 1917 r. Przy tej sposobności reszta parafian, że razem będzie mniej kosztowało drugi mniejszy, a ponieważ wszelkie takie narady odprawiali w domu gminnym przy napitku, otóż w zarodku mieli zamiar na własną rękę wszystko tak uplanować, żeby sami temi dzwonami dysponowali. Gdy im radziłem, żeby były napisy na dzwonach podobne jak na zabranych w języku lacińskim, oświadczyli, że to już za późno, bo dzwony już zamówione w Przemyślu u Braci Fleszyńskich [prawdopodobnie chodzi*

³¹ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 83.

³² *T a m ż e*, s. 84.

³³ *T a m ż e*, s. 91.

o Firmę Felczyńskich] – z firmą byli porozumieni, żeby napisy były polskie, a jak się później okazało, w tej firmie nie było jakiegos lepszego ducha człowieka bo napisy były wcale nie odpowiednie na dzwony kościelne [...] Gdy 24/3 po południu wrócił ze szkoły z Łęczan zastaleno nowe dwa dzwony już w kościele. W nawie przed chórem najbardziej raził napis na większym dzwonie «Niech żyje jedność i zgoda»³⁴. Głównym powodem zdaje się być postępek pięciu parafian (w kronice wymienionych jako: robotnik z ówczesnego Biedacza, robotnik z Łęczan, podwójci z Biedacza, członek komitetu parafialnego oraz stary wójt, również członek komitetu), polegający na tym, że ci wymienieni na ręce proboszcza „Deklarację”, zobowiązującą księdza oraz każdego jego następcę, do nie pobierania opłat od dzwonów, nie pobierania żadnych opłat za pogrzeby. Przedstawiciele fundatorów dzwonów zobowiązali proboszcza do wypłacania niewielkich opłat dzwonnikom. Zagrozili przy tym, że jeżeli warunki te nie zostaną spełnione, parafianie gotowi są zabrać dzwony, ustawić je na dzwonnicy poza placem kościelnym i parafianie będą dzwonić tak jak im się podoba³⁵. W warunkach odmowy spełnienia żądań przez proboszcza sprawa dzwonów trafiła aż do przemyskiej kurii biskupiej, za pośrednictwem pisma, które przedstawiciele parafian tam zawieźli. Kronikarz, proboszcz uwikłany w spór zapisał, iż z tem pismem de dato 25/3 1925 i podaniem i kartkami rzeczywiście pojechali do Przemyśla. Ksiądz Biskup podobał im się, przyjął ich grzecznie, dziękował za dzwony, bo byli przedstawieni jako dobrodzieje w prośbie o delegację o poświęcenie, ale gdy usłyszał z czem przyjeżdżają i czego żądają zasmucił się i oświadczył, że tej sprawy nagle sam załatwić nie może, gdyż musi sprawę wziąć na radę konsystorską. (...) W sobotę 28/3 była spowiedź generalna dla parafian – księża są siedzi oglądając dzwony, dziwili się, że takie napisy ktoś mógł umieścić na dzwonach. W niedzielę czarną dzwony jeszcze stały w kościele a w poniedziałek raniutko jeszcze przede mszą św. przyszyli robotnicy wywlekli dzwony z kościoła i umieścili w klasie szkolnej /dawnej kancelarii gminnej przy kościele/, bo latali do jakiegos adwokata, który im powiedział, że jeżeli 13 dni będą dzwony w kościele, ksiądz może nie wydać, chociaż nikt o tym nie myślał – oto fundusza heretyckie, za które jeździli i placili za poradę adwokatom³⁶. Problem z dzwonami pozornie zakończył się, i to w warunkach częściowego spełnienia postulatów, kiedy z kurii przemyskiej dotarła w dniu 3 kwietnia 1925 roku, rezolucja następującej treści: Do Wielebnego Urzędu Parafialnego w Targowiskach. W odpowiedzi na pismo robotników przemysłu naftowego oraz parafian targowiskich z dnia 25 marca 1925, polecamy wielebnemu Proboszczowi

³⁴ Liber Memorabilium 1846-1926, s. 104.

³⁵ T a m ż e.

³⁶ T a m ż e, s. 104.

oznajmić ofiarodawcom co następuje: 1/ zgłoszenie ofiary dwu dzwonów dla Kościoła w Targowiskach, uczynioną przez tychże przyjmujemy do milej wiadomości. 2/ Ofiarę tę może Wielebny Ksiądz Proboszcz przyjąć pod następującymi warunkami: a/ Ponieważ tak prawo kanoniczne jak i prawo cywilne zarząd dzwonami, które przez poświęcenie stają się rzeczami świętymi oddaje wyłącznie i zupełnie rządcom parafii, prawo pozwolenia dzwonienia w te dzwony należy wyłącznie i jedynie do ks. ks. Proboszczów Targowiskich, a względnie do ks. ks. Administratorów, b/ za użycie tych dzwonów nie będą ks. ks. Proboszczowie, względnie ks. ks. Administratorowie pobierali żadnej opłaty dla siebie, mogą jednak pobierać według swego uznania opłatę dla dzwonnika, na konserwację dzwonnicy. Datki te i wydatki w osobnej książce zapisywać i przy wizycie dziekańskiej ks. Dziekanowi do sprawdzenia przedstawiać³⁷. Pozorne zażegnanie sporu umożliwiło poświęcenie dzwonów w Wielki Czwartek 1925 roku. Proboszcz zauważył jednak brak subordynacji wśród niektórych wiernych, przypisując to zgubnym skutkom nowej ideologii szerzącej się wśród robotników naftowych, kiedy odnotował, że [...] robotnicy hołdujący socjalizmowi w oknach na dzwonnicy umieścili wieńce z czerwonymi szarfami, co miejscowych mieszkańców nie raziło, ale wywołało wśród wybitniejszych przybyłych na święta z większych miast gdzie się ścierają rozmaite prądy³⁸. Wtórował proboszczowi wizytujący parafię targowiską ks. kanonik Władysław Olbrycht, który z ambony „z wielką boleścią i oburzeniem napiętnował upadek swoich rodaków jako socjalistów i bezbożników, którzy na dzwonnicy nie wstydzieli się publicznie umieścić czerwonych odznak jako godła bezbożności i braku wiary katolickiej³⁹”.

Dzięki kronice ks. Sosa, przetrwały przekazy obrazujące codzienne życie mieszkańców i zaangażowanie proboszcza w sprawy społeczne wioski. Dla przykładu, w 1888 roku odnotował pożar chaty chłopskiej pisząc, że w miesiącu czerwcu zgorzał dom na wprost kościoła w nocy pod nr 69, przy czym nie było najmniejszej sprężystości ze strony zarządu gminy, tylko murarze z Rymanowa zajęci budową plebani stłumili pożar. Z tej przyczyny zrobił X pleban osobiście doniesienie do CK Starostwa w Krośnie, co się w części przyczyniło do tego, że w parę tygodni po tem ustąpił wójt St. Kustroń, gospodarz dość przyzwoity, ale do utrzymania karności w gminie za słaby. Po nim to urządowanie objął Czesław Koziol, który też nie zdołał porządku utrzymać, ale to pochodziło już więcej z lenistwa, a przy tem zdradzał zarozumiałość i zuchwalstwo nawet wobec plebana, kiedy go tenże ubocznie upomniał, aby

³⁷ Liber Memorabilium 1846-1926, s. 105.

³⁸ Tamże, s. 106.

³⁹ Tamże, s. 107.

*coś zrobił dla podźwignięcia gminy*⁴⁰. Ważne dla kronikarza było założenie sklepu w ramach kółka rolniczego, którego przewodniczącym wybrano administratora dóbr dworskich, sekretarzem nauczyciela, a sklepikarzem miejscowego organiste. Poruszyło kronikarza wydarzenie, którym żyło przez wiele miesięcy wiele rodzin w Targowiskach i Łęczanach, a oto szczegóły: *dnia 28 grudnia odbyła się exhumacja zwłok parafianki 51 lat liczącej mężatki z Łęczan zmarłej przed miesiącem na zapalenie płuc, albowiem wpłynęła była do CK sądu skarga na cyrulika z Rymanowa, że za dużo jej krwi upuścił bez wiedzy lekarza i za to był karany aresztem ten Żydek*⁴¹. Nie bez echa pozostał proces jaki w roku 1889 roku, toczyła gmina Targowiska z Biedaczem przeciw sąsiadującej z Biedaczem gminie Wróblik, który to proces przegrała. Jego podłożem były prawa do wiejskiego pastwiska, lecz *główny powód tego niekorzystnego zakończenia procesu była zarozumiałość przewodców gminy z jednej strony i z drugiej strony niedowierzanie dworowi i tym, którzy im dobrze radzili. Dwór chciał się z gminą połączyć i wspólnie bronić praw do pastwiska, bo obie strony miały tam udziały, ale gmina nie chciała się na to zgodzić. Nie wzięła sobie gmina zaraz z początku żadnego fachowego adwokata, tylko się pokątnych pisarzy, a przewodcy gminy sami gardłowi, że oni sami wiedzą co mają gadać na terminach i tym sposobem tak sprawę zagramatwali, że potem przy końcu adwokata sobie wzięli, ale było już za późno i tak utracili to, do czego mieli wszelkie prawa*⁴². Dzięki kronice zachował się podgląd na kilka spraw obyczajowych, które były przyczyną m.in. kłopotów sklepiku kółka rolniczego. Oto [...] *naraz dnia 18 października o 24 godzinie w nocy wykryła się cała tajemnica. Oto złapano na gorącym uczynku dwóch stróżów nocnych, włościan targowickich, którzy dorobionym kluczem dobywali się do sklepu, za co zostali zasądzeni przez sąd obwodowy w Jaśle na więzienie jednoroczne. Tak się odzywają w parafianach tutejszych dawniejsze nawyczki*⁴³. A o roku 1892 kronikarz napisał, iż *rok ten rozpoczął się bardzo smutnym wypadkiem dla parafii tutejszej a szczególnie dla przysiółka Biedacza, a mianowicie dnia 12 stycznia mieszkaniec Biedacza pod nr 59 mający żonę z Miejsca, bezdzietny przez pijaństwo doprowadził się do tego, iż w powyższym dniu sprzedał Żydowi własną chałupę, którą chciał od niego kupić jego krewny, ale mu nie chciał sprzedać, chociaż mu nawet więcej ofiarował niż Żyd. Niektórzy z lepiej myślących ludzi przedstawiali mu, żeby takiej hańby nie robił, a on na to odpowiadał, że przynajmniej zapalek będzie można dostać na Biedaczu. I takim sposobem datuje się początek zamieszkania*

⁴⁰ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 15.

⁴¹ *T a m ż e*, s. 18.

⁴² *T a m ż e*, s. 19.

⁴³ *T a m ż e*, s. 29.

*Żydów na Biedaczu, bo dotychczas odkąd Biedacz istnieje Żyda tam nie było*⁴⁴. Natomiast w roku 1900, pewien parafianin powiadomił proboszcza, że znana mu kobieta wycięła na posesji plebańskiej „jesiona”, za co *X proboszcz 2 lutego skarcił krzywdzicieli z ambony w stosownej nauce o naruszaniu kościelnych posiadłości*⁴⁵. Natomiast od 12 września do 16 września były w tujejszej okolicy wielkie manewra, tj. ćwiczenia wojskowe w obecności samego Najjaśniejszego Cesarza, wskutek czego mnóstwo wojska stało na kwaterze po wsi, we dworze i na plebani, przy czym było dużo szkody po polach i domach, kradzieży i demoralizacji młodzieży przez wojsko⁴⁶. Nie uszło uwadze kronikarza utworzenie w 1906 roku Związku Katolicko-Społecznego, powołanie pierwszej Rady Parafialnej, otwarcie stacji telegraficznej w urzędzie pocztowym, a także to, że 1 września 1908 r. w gminie Łężany weszła w życie urzędowe otwarta szkoła etatowa jednoklasowa, w której pierwszym nauczycielem został mianowany p. Edward Wajda⁴⁷. Poświęcenie budynku szkolnego murowanego w Łężanach odbyło się 27/9 przy udziale przedstawicieli: CK inspektora szkolnego, urzędników sądowych, podatkowych i zastępcy burmistrza z Dukli duchowieństwa parafialnego i kierownika szkoły, mieszkańców z okolicy, młodzieży zakładu wychowawczego z Miejsca Piastowego. Natomiast pomieszczenia szkoły targowiskiej przydały się, kiedy w 1910 roku zawitała do wsi Liga Pomocy Przemysłowej, o czym pisał kronikarz, że [...] *zjechał do Targowisk tak zwany postój Ligii pomocy przemysłowej i w salach szkolnych urządzono w tych dniach wystawę i wykłady z obrazami świetlnymi dla ludu z zakresu przemysłu krajowego, odbył się też wiec pod przewodnictwem pp. Sokołowskiego i Greifera ze Lwowa i przy tej sposobności zawiązał się Komitet filialny Ligii pomocy przemysłowej, do którego zapisało się 20 członków*⁴⁸. Aktywnością wykazywali się kolejni nauczyciele z Łężan, zdaniem kronikarza *gdy poznali dzieci i miejscowe stosunki zajęli się gorliwie szkołą, oprócz nauki szkolnej ćwiczą dzieci w rolach scenicznych jak jasełka i przedstawienia patryotyczne, dziatwa się przywiązała do swoich wychowawców tak dalece, że nauczyciel potrafił przekonać mieszkańców gminy, że pożytecznie by było wyciąć wierzby przy drodze powiatowej prowadzącej do Krosna a na to miejsce zasadzić drzewka owocowe. Państwo Seib nie pracowali długo*

⁴⁴ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 30.

⁴⁵ *T a m ż e*, s. 41.

⁴⁶ *T a m ż e*, s. 41.

⁴⁷ [...] *który przez krótki swój pobyt na tem stanowisku /3 lata/ położył trwały fundament dla dobra tej szkoły – zasłużył sobie na powszechny żal, gdyż przez swoje odczyty i współudział w uroczystościach parafialnych i patriotycznych zaskarbił sobie na powszechny szacunek i uznanie*. *T a m ż e*, s. 98. Zmarł w 1911, szkoła zawiesiła na rok działalność, gdyż nie można było znaleźć nikogo na miejsce pana Wajdy.

⁴⁸ *T a m ż e*, s. 52 i 56.

w Łężanach, gdyż rada szkolna przeniosła ich do szkoły w Moderówce. Stamtąd przeniesiony do Łężan został Franciszek Cholewa, a wskutek potrójnej zmiany sił nauczycielskich w przeciągu kilku miesięcy, szkoła w Łężanach podupadła w sposób nader rażąco⁴⁹. Sporo miejsca kronikarz poświęca atmosferze wojny. Z przejęciem pisze, iż w tym roku (1914 – przyp. aut.) rozpoczęła się wojna wszechświatowa, jakiej nie było jeszcze na świecie – podczas której walczone na lądzie, na wodzie i pod wodą i w powietrzu, w czasie tejże nastąpiły przewroty, najpotężniejsze mocarstwa upadły, a natomiast powstawały rzeczypospolite”. W tym samym roku odbył się wiec Narodowego Związku Chrześcijańsko-Ludowego w Targowiskach. Generalnie Związek miał przeciwdziałać tym, którzy zaczęli buntować się przeciwko wyższym stanom i Kościołowi. Ponadto w kronice ksiądz zanotował, iż od 21/9 przez kilka dni ciągnęły wojska austriackie ku Żmigrodowi w nadziei, że za nimi podążą Rosyanie i w ten sposób w górach złapią ich Austriacy i Niemcy w podwójny ogień, ale się całkiem zawiedli, gdyż Rosyanie w góry nie poszli (...) z Krosna wyjechały wszystkie urzędy, tylko patrole rosyjskie kozackie szczyły postrach [...] Od 5/10 zaczął się powrót austriackich wojsk ku wschodowi – w tym czasie starszyna wojskowa nocowała we dworze i na plebani ze swoją służbą a wojsko kwaterowało na wsi, trzeba było ustawicznie czuwać i usługiwać”, a [...] „patrole rosyjskie podpaliły ze zemsty jeden dom pożar przeniósł się na dwa inne – ogólny popłoch w Targowiskach, ludzie zaczęli znosić pościel odzienie do plebańskiej piwnicy. Później się pokazało, iż żołnierz z patroli austriackich zastrzelił rosyjskiego kapitana i skrył się między domy, ponieważ kobieta przed żołnierzem rosyjskim pytającym o austriaka zamknęła okno, ten podpalił zapalką strzechę i w ten sposób powstał pożar w Łężanach. Od tego czasu prawie codziennie kozacy rabowali co się dało, odbierali zegarki, zciągali z ludzi buty, zabierali zdrowe konie a zostawiali w zamian okaleczone, od czasu do czasu widać było palące się domy w okolicy, w dworze dopytywali się, czy fararz /proboszcz/ ma konie i bydło [...] Przez cały czas walk najzacieśniejszych w całej okolicy, kiedy w innych wsiach gorzały domy od bomb i szrapneli w Targowiskach ani jeden dom nie sponął, chociaż pociski armatnie dość często i gęsto przelatywały na sąsiednich polach, ale domy omijały – tak było w całej parafii. Następnie na początku grudnia 1914 roku [...] wojska austriackie zaczęły cofać się od Wróblika do Targowisk do okopów za wsią – a o 7ej godzinie wieczór wpadło na plebanie 5 oficerów rosyjskich od piechoty pukając do drzwi, gdy otworzył i ze zdziwieniem zapytałem «wy uże tu». Oświadczyli, że zajęli już Targowiska i proszą o nocleg. Powiedziałem, że z chęcią ich przyjmę lecz gdy austriacy strzelający w okopach dowiedzą się, że ich na plebani przyjmuję to mię uśmierca, lecz oni śmiali się wołając ned bójta sia, niech sobie strelają [...] Wtem wprowadzono na salę starego Żyda

⁴⁹ Liber Memorabilium 1846-1926, s. 58-59.

z Rymanowa okrutnie poranionego i zapuchniętego wołając – szpion. Starszy wołał, żeby go powiesić. Ponieważ Żyd błagał mię, żebym się za nim wstawił, bo on z głodu szedł do Haczowa do brata możeby dostał jakiego zboża dla ośmiorga dzieci. Na moje przedstawienie powiadzieli, że pójdzie na Sybir i kazali prowadzić na organistówkę, gdzie wojsko kwaterowało. Żyd mię jeszcze błagał, że ponieważ oni już go nie puszczą, czuł straszne osłabienie, był bosy z gołą głową i lichy odziany, że gdy go zabiją, żebym dał znać do Rymanowa żeby go zabrali i pogrzebali między swoimi, ale rozbestwione zbiry poprowadzili go na organistówkę, gdzie całą noc nie pozwolili mu ani usiąść ani wody się napić pomimo prośby organisty za nim. Na drugi dzień zabrali go ze sobą do Miejsca Piastowego i mówiono że jakiegoś Żyda zakopali w rowie⁵⁰. Ksiądz czuł na ludzką krzywdę, lecz bezradny wobec żoldactwa, pozostawił zapis ich winy, m.in., kiedy przed południem przyszedł na plebanię z Biedacza gróbarz i oświadczył, iż idzie na cmentarz kopać groby dla trojga ludzi pomordowanych wczoraj o 10-tej w nocy przez moskala. Na Biedaczu w dzielnicach zamordował żołnierz mieszkanke, matkę 5-ga dzieci /najmłodsze 2 tygodnie, jeszcze nie była na wywód/, syna jej 16-letniego i krewnego jej męża, który podówczas był na wojnie. Pomordowanych pogrzebano po sześciu dniach dopiero, gdyż komenda rosyjska tak nakazała, aż przyjedzie komisya na oględziny i dochodzenie ale na niczem się skończyło (...) sąsiedzi mówili, iż nieboszczka kazała trupa rosyjskiego żołdaka pogrzebanego pod jej dom wywieść w pole i dla tego morderca się zemścił. Z kolei Wróbliczanie – rusini mieli opowiadać, iż nieboszczka potrula moskali i stąd zemsta. Po kilku miesiącach władza rosyjska wykryła mordercę aż w Samborze i przyprowadziła go do Targowisk i sprowadzono córkę nieboszczki, która zaraz poznała sprawcę mordu, gdyż tenże przez kilka dni przedtem u nich mieszkał, ale czy został ukarany nie wiadomo⁵¹. Zaś o sobie pisze, że po ewakuacyi w parę tygodni mówili Żydzi, że miałem szczęście, iż mię moskale nie wzięli, gdyż po to byłem wzywany do komendy do Krosna. O zakończeniu wojny napisał: rok ten znamienny w historii naszej ojczyzny, gdyż 31/10 1918 Polska zrzuciła z siebie jarzmo niewoli austriackiej i ogłosiła się niezależną⁵². Odbudowywanie państwowości polskiej też nie obeszło się bez zgrzytów, kiedy to 26 stycznia 1919 roku przeprowadzono pierwsze wybory do sejmu polskiego. Było to w niedzielę i ksiądz zauważył na kartach kroniki pouczając przy tym parafian [...] żeby postępowali według sumienia i wybierali dobrych katolików, zwłaszcza, iż już sama ustawa wyborcza pogwałcała święto – niedzielę – niektórzy z prowodyrów z krzykiem wyszli ostentacyjnie z kościoła a przede wszystkim pewien robotnik

⁵⁰ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 61-69.

⁵¹ *T a m ż e*, s. 73.

⁵² *T a m ż e*, s. 84.

kopalniani zamieszkały w Targowiskach, człowiek pracowity – nawet rozumiały i przez drugich zbalamucony i którego spotkała wyraźna kara boża, gdyż później doznał jakichś wyrzutów sumienia i do tego stopnia zaczął się trapić urojonymi stratami materialnymi, iż 1 lipca obwiesił się⁵³. A co do skuteczności nowej władzy, ksiądz ubolewał jak nisko upadła powszechna karność świadczy o tem i brak porządku w policji państwowej do tego stopnia, iż sami chłopci podejrzewali, że w rabunkach brali udział państwowi stróże bezpieczeństwa. Oto np. na posterunku w Miejscu Piastowym był żandarm żonaty, który 19/12 1920 w nocy odprowadzał służącą plebańską z Łężan do Targowisk, ponieważ w tym czasie ktoś ze służby plebańskiej był na podwórzu, dziewczyna schowała się do chlewa, z tego narobiło się hałasu, że w chlewie siedzi jakiś złodziej i zrobiono oblawę przy zbiegowisku sąsiadów. Gdy później tego osobnika przeniesiono w drodze służbowej aż do Radawy w powiecie Jarosławskim, doprowadził aż do tego, iż z karabinu ciężko zranił ks. Jana Jamroza administratora z parafii Radawa, który wskutek tego zmarł. Wprawdzie przy rozprawie sądowej tego pana uwolniono, ale wydaloną na zawsze ze służby policyjnej⁵⁴. Ponieważ w 1922 roku sejm przyjął ustawę nakładającą na beneficja kościelne obowiązek złożenia jednorazowej opłaty, zezwalając na sprzedaż części beneficjów na jej pokrycie, ksiądz ostro skomentował w kronice: *tak postępowano w całym państwie, ale parafianie w gminie Targowiska a szczególnie nowoobrana gmina przepojona zasadami ludowizmu w duchu odstępcy Jana Stapińskiego, żeby dokuczyć proboszczowi na dniu 5/3 1922 na posiedzeniu rady gminnej i rzekomo komitetu parafialnego i uchwalili wnieść sprzeciw przeciw sprzedaży pola na pokrycie daniny, gdyż X proboszcz jest w stanie sam zapłacić i wnieśli sprzeciw do powiatowego urzędu ziemskiego w Jasle pod datą 6 marca 1922 r. Wskutek tego zamachu, na wniesioną prośbę przez Urząd parafialny dnia 19/3 1922 do urzędu ziemskiego w Jasle zgłosił sprzeciw do Izby Skarbowej w Krakowie przeciwko zamiarowi sprzedaży z powodu sprzeciwu gminy i komitetu parafialnego [...] Otrzymałszy taką rezolucję z Jasła musiał proboszcz robić przedstawienia do urzędu ziemskiego [...] nawet jeździł do Jasła, ale na darmo, bo zaraz po wielkanocnych świętach nikogo w powiatowym urzędzie nie zastał, sprawa się przewlekła, żeby nie rosły procenta zwłoki, trzeba było pół daniny zapłacić. Aż ostatecznie 11 września 1922 r. po otrzymaniu z Krakowa orzeczenia iż Izba Skarbowa w Krakowie nie uwzględniła sprzeciwu zamierzonej sprzedaży przez Urząd parafialny części gruntów Probostwa w Targowiskach na pokrycie daniny⁵⁵. O stanie społecznym zauważył – ponieważ część parafian tutej-*

⁵³ *Liber Memorabilium 1846-1926*. s. 85.

⁵⁴ *T a m ż e*, s. 87.

⁵⁵ *T a m ż e*, s. 91.

*szych to robotnicy fabryczni, którym po wojnie dobrze się powodziło, gdyż mieli wielkie zarobki i nauczyli się dostatnio żyć i ubierać i żyć rozwiązle i podnosili strajki i wciąż więcej żądali a mało robili. Ponieważ właściciele przedsiębiorstw wskutek wielkich podatków nie mogąc obstać wszystko zredukowali nastąpiła nędra a wskutek tego bezrobocie. Ponieważ wszystko siedziało w domu bez zajęcia, straszne zepsucie obyczajów obojga płci brak poszanowania wszelkiej władzy – utrata wiary – bandytyzm i chwywanie się najrozmaitszych heretyckich nowinek tak zwanego kościoła niezależnego*⁵⁶.

W odróżnieniu od swojego poprzednika, kronika prowadzona przez ks. Mateusza Sosa zawiera oprócz informacji o stanie budynków, także charakterystykę parafian, nastrojów i zaangażowania modlitewnego, np. od roku 1890 podawana jest liczba dzieci pierszokomunijnych. Trudno powiedzieć czy brak porozumienia z niektórymi parafianami wpłynął bezpośrednio na zdrowie proboszcza, jednak już w styczniu 1926 roku zmarł targowicki proboszcz ks. Mateusz Sos. Biskup powierzył troskę o parafię na czas przejściowy OO. Michalitom z Miejsca Piastowego, do czasu aż probostwo objął w kwietniu tego samego roku ks. Maciej Suchodolski – dotychczasowy wikariusz iwonicki. Nowy duszpasterz nie wracał do starych spraw i sporów, ale krótko odnotował po swoim przyjeździe, iż *rozpoczęła się praca duszpasterska, parafialna, bardzo obszerna, na każdym polu. Lud odniósł się życzliwie do nowego duszpasterza szedł mu na rękę i w pracy parafialnej i pracy gospodarczej*⁵⁷. Zdaje się jednak, iż nowy proboszcz nie podjął dzieła kontynuacji kroniki. Z okresu II wojny światowej jest kilka zdawkowych notatek, w tym, że archiwum kościelne, *niewłaściwie w dzwonnicy było umieszczone. Znalazły się tam rachunki i dokumenty probostwa jeszcze z XVII wieków z czasów Jana III, a to pozwoliło zbadać dawniejszą historię kościoła i wsi Targowisk, a stan budynków: Kościoła dobry, na dzwonnicy krzyż skrzywiony potrzebuje prostowania. Stan budynków plebańskich: stodoła potrzebuje koniecznie nowego i ogniotrwałego pokrycia*. Wyliczono uposażenie kościoła, o pracy duszpasterskiej zapisano, że *ludność tutejsza jest na ogół pobożna i licznie uczęszcza do kościoła na nabożeństwa. Nie rzadko widzieć można było w kościele osoby mieszkające poza parafią n.p. Wróblík (...) Ludność jest jednak uboga, a dzisiejszy stan wojenny jest przyczyną, że wielu nie stać na sprawienie sobie odpowiedniego ubrania i obuwia zwłaszcza w zimie*⁵⁸. Zapewne zapisów w kronice zaprzestano z obawy przed represjami okupanta, podobnie jak zaprzestano dzieła Bractwa Różańcowego, którego początki sięgały jeszcze XVIII wieku, a jego umocowanie wynikało z przywilejów Kurii Rzymskiej

⁵⁶ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 100.

⁵⁷ *T a m ż e*, s. 108.

⁵⁸ *T a m ż e*, s. 112.

w Przemyślu z 1869 roku. Proboszczowi pomagali w pracy duszpasterskiej ks. Walenty Czekowski ze zgromadzenia OO. Michalitów oraz ks. Zbigniew Delimat, mieszkający na pograniczu Targowisk i Krościenka Wyżnego. Z pewnością byli to kapłani poszukujący bezpiecznego miejsca, z obawy przed okupantami, podobnie jak los skierował w roku 1940 do Targowisk, kilka rodzin wysiedleńców. Ich pobyt odnotował ks. Suchodolski pisząc, że *przynależą należy, że tutejsza ludność szła do nich z serdeczną i ofiarną pomocą i że stosunki wzajemne ułożyły się nader przyjaźnie, tem bardziej, że wysiedleńcy czy emigranci okazali się religijnie materialem nader dodatnim*⁵⁹.

Kronika parafialna w ujęciu ks. Józefa Miezina, który objął władarstwo w dniu 1 sierpnia 1949 roku po śmierci ks. Suchodolskiego, nabiera nowego kształtu. Nie bez sarkazmu odnotowuje, iż *nowy proboszcz [...] zastaje brudną plebanię, stajnię bliską ruiny, grunt obsiany zbożem pozostałym po poprzedniku, a robociznę pokryto kosztem sprzedanych łąk*⁶⁰. W jakiej kolejności odnotowywał w takiej podjął starania, odmalowano plebanie, zamontowano instalacje elektryczną i gazową, po pewnym czasie pobudowano stajnię, a do tego *trzeba było się dowiedzieć, gdzie będzie można kupić cegłę, zabiegać o wapno i cement i drzewo. Dachówka będzie ze starej stajni*⁶¹. [...] *Na wiosnę wzięto się do budowy stajni. Wniesiono podanie do Gminnej Rady Narodowej o pozwolenie na przebudowę stajni i załączono plany. Odpowiedź nie nadchodziła. Nie czekając dłużej, rozwalono starą stajnię i wycementowano fundament i wtedy zjawiała się komisja z Miejsca (Piastowego – przyp. aut.) i zabrania budowy, bo nie dali jeszcze pozwolenia. Proboszcz zwraca się do władz powiatowych i za parę dni otrzymano pozwolenie. W dalszym ciągu trwał remont, także wnętrza kościoła, a w 1954 r. zakupiono dwa dzwony – [...] jako uzupełnienie do pozostałego po wojnie. Największy dzwon wagi 613 kg parafianie uratowali przed konfiskatą przez Niemców, ukryli go potajemnie a w jego miejsce dla rachunku oddali sygnaturkę. W porozumieniu z firmą Felczyński i ska z Przemyśla, postanowiono odlać średni dzwon o wadze ok. 350 kg i tonie 'h' i dzwon mały o wadze ok. 180 kg. Ks. proboszcz prosił parafian o złożenie złomu z miedzi, brązu i mosiądzu, bo bez dostarczenia złomu firma nie chciała podjąć się odlewu [...] Dzwon średni nosi napis «Matce Najświętszej w roku Maryjnym 1954 ofiarują matki parafii Targowiska». Dzwon mniejszy nosi napis: «Świętej Małgorzacie Patronce parafii ofiarują Ojcowie parafii Targowiska. Odlano w roku 1954»*⁶². W ko-

⁵⁹ *Liber Memorabilium 1846-1926*, s. 112.

⁶⁰ *Kronika Parafii Targowiska k/Krosna lata 1949-1982*, (dalej *Kronika J.M.*), kronikarz ks. Józef Miezina, s. 1.

⁶¹ *T a m ż e*, s. 2.

⁶² *T a m ż e*, s. 12.

lejnym roku dostrojono organy i zlecono kolejny remont plebani, a później jej przebudowę aby mógł zamieszkać w niej ksiądz wikary, gdyż *jadalnia była ubikacją ciemną, bo weranda nie dopuszczała światła. Przedzielono jadalnię i usunięto mur dzielący do werandy i okna werandy stały się oknami mieszkania i przez to mieszkanie straciło ponury wygląd. Przylegający pokój dla służby przerobiono na kancelarię parafialną a poprzednią kancelarię przeznaczono jako mieszkanie dla ks. wikarego. Zakupiono dla wikarówki łóżko i 4 krzesła*⁶³. Kolejny dramat dotknął obiekt kościelny w dniu 22 maja 1962 roku, kiedy to *pięciu chłopców (kl. VI, VII) zamiast na nabożeństwo majowe poszło na dzwonnice i paliło papierosy. Odchodząc jeden z nich rzucił niedopałka na podłogę. Z tego powstał pożar w nocy około godz. 12. Ks. proboszcz obudził się i wyjrawszy oknem zauważył płonąca dzwonnice. Ogień obejmował górną część dzwonnicy i wydostawał się płomieniami przez okienka na zewnątrz. Ks. proboszcz wszczął alarm, obudził organistę i wikarego. Kościół był bardzo zagrożony, ale się jeszcze nie palił. Zaczęli zbiegać się ludzie. Przyciągnięto sikawkę i płomienie wtedy objęły fasadę kościoła. Dzięki pomocy ludzi i sikawce ugaszono pożar na kościele. Z dzwonnicy pozostał szkielet mocno opalony. Dzwony spadły stopione z żaru i porozbijały się w dzwonnicy. Spaliły się ruchome konfesjonały, ołtarz z kaplicy podworskiej, urządzenie Grobu na wielki tydzień, katafalk. Na fasadzie kościoła ogień zaczął obejmować belki ścian*⁶⁴. Kronikarz odnotował także, że śledztwo ustaliło sprawców, a po wielu staraniach u ówczesnych władz wystarczono się o pozwolenie na budowę nowej dzwonnicy. Gorzej było z projektem wykonania tablic pamiątkowych, kiedy *ks. proboszcz podjął myśl wystawienia we wnęki kolumn dzwonnicy pamiątkowych tablic. Po porozumieniu się z majstrem kamieniarskim z Rzeszowa ustalono projekt i na czerwiec tablice były gotowe i zamontowane. Władze powiatowe miały zamiar przeszkodzić w umieszczeniu tych tablic, ale brakło podstaw prawnych*⁶⁵. W końcu lat 60-tych sporo prac wykonano wokół kościoła i w samym, a w listopadzie 1972 roku „wichura zwała lipe koło kościoła i ta padając uszkodziła wieżyczkę na kościele przy fasadzie”. W roku następnym zainstalowano 3 witraże [...] *malowane na szkle symbole sakramentów i wypalane dla utrwalenia. Pierwszy witraż: symbol ogólny sakramentów przedstawia 2 baranki biegnące do strumienia – źródła 7 strumień i wyżej znak Opatrzności Bożej. Drugi witraż ma symbol sakr. kapłaństwa – w środku kielich postawiony na mszale, a w górnej części krzyż otoczony stulą i na nim biret. Trzeci witraż sym-*

⁶³ *Kronika J.M.*, s. 16.

⁶⁴ *T a m ż e*, s. 19.

⁶⁵ *T a m ż e*, s. 26.

*bol Najśw. Sakr. ma w środku monstrancję, a w górnej części kłosa pszeniczne i winogrona*⁶⁶.

Dalej kronikarz nie omieszczał zaznaczyć, że w 1976 roku został mianowany przez bpa Ignacego Tokarczuka honorowym kanonikiem kolegiaty w Brzozowie, a także, że [...] odbyły się prymicje ks. Krzysztofa Zająca z Targowisk wyświęconego na kapłana przez kardynała Karola Wojtyłę w Krakowie⁶⁷. Z wielką szczegółowością kronikarz oddał atmosferę wyboru papieża, kiedy pisze, że najważniejszym zdarzeniem roku [1978] jest wybór na papieża Polaka ks. Metropolite z Krakowa Wojtyłę Karola, który przybrał imię Jana Pawła II. Telewizja polska nadawała uroczystość z inauguracji papieżstwa i wtedy wszyscy byli przy telewizorach i Sumę przeniesiono na południe. Przez 3 godziny oglądaliśmy tę uroczystość od 10 do prawie 14. Wszyscy byli przejęci tym wyborem i przy spotkaniach tylko o tym mówiono⁶⁸. Kiedy rok później papież rodak odwiedził Polskę czytamy – „najważniejszym zdarzeniem tego roku był przyjazd papieża Jana Pawła II do Polski w dniach 2-10 czerwca. Przyjechał do Warszawy i tam powitał go Episkopat i władze cywilne Polski z Jabłońskim na czele. Potem odwiedził Gniezno, Częstochowę i Kraków. Z Krakowa dojechał do Kalwarii Zebrz., Nowego Targu, Oświęcimia, Mogilna. Wszędzie otaczały go wielkie tłumy pielgrzymów z całej Polski. Ostatnie nabożeństwo odprawił na Błoniach Krakowskich. Błonie podzielono na sektory i każda parafia otrzymała przydział pewnej ilości kart wstępu na te błonia. W parafii wydano 104 kart wstępu tym, którzy wybrali się na to spotkanie z papieżem do Krakowa. Władze państwa nieprzychylnie traktowały ten przyjazd papieża - zapowiedziano, że w tym czasie nie będą udzielane ulopsy, nie przewidziano żadnych dodatkowych autobusów, czy pociągów do Krakowa czy Częstochowy. W Krośnie przydzielono 10 autobusów dla starających się a takich było 30. telewizja nadała tylko spotkanie w Warszawie i Oświęcimiu na całą Polskę – z Krakowa tylko popołudniowa część Polski mogła oglądać w telewizji nabożeństwo na Błoniach⁶⁹.

W kronice ks. Mieziina pojawia się sporo informacji o czasach współczesnych i subiektywna ich ocena przez piszącego. Kronikarz informuje, że w styczniu 1951 roku upaństwowiono Dom Dziecka w Miejscu Piastowym, co oznacza, iż władze komunistyczne będą próbować odciągać młodzież od kościoła, na co przywoływał dowody – „zaczęła się akcja odciągania młodzieży od kościoła. W niedzielę w czasie prymarii odbywał się apel, a w czasie sumy czas przeznaczony był na naukę i młodzież miała bardzo utrudnione

⁶⁶ *Kronika J.M.*, s. 36-43.

⁶⁷ *Tamże*, s. 45.

⁶⁸ *Tamże*, s. 50.

⁶⁹ *Tamże*, s. 51.

*uczęszczanie na Mszę. Kiedy weszły przepisy państwowe o ślubach cywilnych ksiądz odnotował – w parafii dają się odczuwać nastroje dzisiejszych czasów. Ukazuje się lekkie rozluźnienie rodzinne, 2 pary żyje tylko na ślubie cywilnym, 2 pary na wiarę, kilka małżeństw rozbitych*⁷⁰. Akcja powołowania kleryków do wojska była szokiem dla proboszcza, który odnotował, iż „[...] między nimi znalazł się miejscowy kleryk z II roku Ryniak Stanisław. Nie pomogły żadne starania o zwolnienie ze służby wojskowej”⁷¹. Natomiast w sierpniu [1972 r.] został otworzony bar ze sprzedażą piwa – nowy punkt pijacki. Za namową proboszcza Koło Gospodyń w Targowiskach wniosło protest przeciw tej sprzedaży piwa w gromadzie i zebrało szereg podpisów, ale władze powiatowe zignorowały ten sprzeciw. Bar ten został przezwany piekielkiem i nawiązuje do dawnego domu gromadzkiego, gdzie też kwitło pijaństwo. Dość licznie zaglądają tam parafianie lubiący alkohol i przynoszą do domu w dzbankach, a także dojeżdżają obcy”, a jeszcze do tego „gospodarka rolna też upada – około 2 gruntu probostwa leżało w tym roku odlogiem, bo nikt nie chciał tego gruntu użytkować po wycofaniu się tych, którzy dotąd grunt używali. Młodzież odchodzi do szkół i fabryk i na roli nie ma kto pracować – pozostają w domach tylko ludzie starzy. [...] kobiety znajdują zatrudnienie w przemyśle i nie chcą iść do zajęć gospodarczych i wielu księży nie może znaleźć gospodyni”⁷². Kiedy doszło do otwartego konfliktu pomiędzy proboszczem i parafianami o budowę garażu, ksiądz nie omieszkał na kartach kroniki wypomnieć mieszkańcom ich dawne występki wobec władarzy parafii. Napisał więc, że w dniu 3 maja na Mszy św. proboszcz przypomniał parafianom, że źle traktowali poprzednich proboszczów: ks. Tokarskiego, który opuścił parafię na stare lata, ks. Sosa przy sprawianiu nowego dzwonu, ks. Suchodolskiego oskarżając go przed biskupem i odbierając kasę kościelną i obecnie znaleźli się ludzie w Targowiskach, którzy tę tradycję podejmują⁷³. Zapiski kronikarskie w dość szybkim tempie posłużyły do kreowania bieżącej rzeczywistości.

Podsumowując kronikarskie zaangażowanie władarzy targowiskiej parafii, warto zauważyć, iż najczęściej przekazu o życiu społecznym mieszkańców Targowisk zamieścił w swojej kronice ks. Sos. Z pewnością wpływ na to miał szczególniey czas, jak wybuch wojny powszechnej, pojawienie się nowych trendów politycznych, odbudowa państwowości itp. Jego poprzednik zamieszczał głównie wiedzę o tym co decydowało o codziennym bycie para-

⁷⁰ *Kronika Parafii Targowiska*, s. 4.

⁷¹ *T a m ż e*, s. 18.

⁷² *T a m ż e*, s. 37 i nast.

⁷³ *T a m ż e*, s. 56. W roku 1982 ks. Miezin został zwolniony decyzją biskupa ordynariusza z obowiązków proboszcza, zachowując przywilej zamieszkania na plebani w Targowiskach.

fian, w tym anomalie pogodowe skutkujące urodzajem bądź klęską w uprawach zbóż, warzyw i owoców, mające bezpośredni wpływ na wyżywienie rodzin. Kolejni proboszczowie władali w okresie wielkich przemian, jak II wojna światowa czy zmiany ustrojowe. Czas ten nie zawsze nastrojał do spisywania dziejów, a jak w przypadku czasu wojny, groziło to poważnymi konsekwencjami.